

# BIG A (Big\_A), Versus

Tak często nienawidzę ludzi  
To defekt drogi pod prąd  
Tak często nienawidzę ludzi  
Mimo wszystko oni wciąż Igna  
Błąd!  
Wielu widzę, często  
Wielu poza mną  
nie ubóstwiam siebie  
Oni ubóstwiają to co dla mnie jest normą  
Chyba widzę więcej  
A rażenie mam ze oni nic  
Że oni nic to wiem od zawsze  
Chyba często gardzę  
Błąd!  
I jestem ewenementem  
Ewenement to jak ja widzę świat  
Świat patrzy na mnie spod byka  
Znak zodiaku ma wiele wad

Dlatego oporna, uparta  
Liczyć to do wad czy zalet?  
Dzięki bogu jest forma  
Bo odepchnęłam formę na stałe  
Nienawidzę klócić się  
Chyba ze o swoje racje  
A często muszę klócić się  
Obserwacja daje przewagę  
Kocham szczegóły  
Najlepiej te których oni nie widza  
To mój plus dziś  
Oni idą jak bydło  
A ja na przecie tak  
Często chyba zbyt często  
Kochanie mówisz mi ze chyba  
Czas odetchnąć, ale znów  
Idę ja vs. wszyscy  
Idę ja vs. wszyscy  
Idę, Idę , Idę!

Tak często nienawidzę ludzi  
To defekt przeżyć z nimi  
Tak często chce rozerwać tłum za to jak mnie widzi  
Błąd!  
Ponoć powinnam ich trzymać przy sobie  
Bo mogę stracić, stop!  
Kogo mogę stracić  
Zostają bliscy, a odchodzą łajzy,  
I co?  
Wielu ma żal  
Czuje ze to idzie w dwie strony  
Stronić nie muszę nad wyraz  
Kwestia podświadomości  
Złości nie muszę wyrażać, nad wyraz  
A wyrażam, bo mogę  
Nie wpisz mi do głowy, tergo  
Co zawsze uważam za chore  
To nas poróżniło pewnie  
Nie jestem chłonna na nowe  
Chyba ze nowe jest dobre  
Sama wybiorę swoja porę  
Zaporę tworzę przeciw nim  
Paradoksalnie wychodzę naprzeciw  
Śpiewam swoje o wolności pieśni  
To swoisty sprzeciw!

Złe wieści rozchodzą się szybciej  
Nic to że ci się udaje  
Oni zgrywają wciąż z kogoś innego niż są normalnie  
To nie normalne jak niby mam wierzyć w ich intencje  
I chyba mi znów mówisz ze czas na przerwę

Ale ja naprzeciw  
Często chyba zbyt często  
Kochanie mówisz mi ze chyba  
Czas odetchnąć, ale znów  
Idę ja vs. wszyscy